

Odpowiedzialny za redakcyę
Edward Michalek w Poznaniu.
 Administracja i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8
 Biuro redakcyi: Wilhelmowski N: 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych.
Kegemplarze ojedyncze sprzedają się w ekspedycyeyi
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
Od pierwszego dnia 1 str. 6 fen. — Reklamny
wiersz o drobnego 3 str. (incl. tłóm.)
Listy
d. redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
adresowane do: **Redakcyi Dziennika Poznańskiego**

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłatą kwartalną
wynosi w Poznaniu 1 zł 15 gr., w Warszawie 1 zł 20 gr., w Berlinie 1 zł 25 gr., w Moskwie 1 zł 30 gr., w Petersburgu 1 zł 35 gr., w Londynie 1 zł 40 gr., w Paryżu 1 zł 45 gr., w Wiedniu 1 zł 50 gr., w Madrycie 1 zł 55 gr., w Lizbonie 1 zł 60 gr., w Barcelonie 1 zł 65 gr., w Genui 1 zł 70 gr., w Neapolu 1 zł 75 gr., w Rzymie 1 zł 80 gr., w Atenach 1 zł 85 gr., w Jerozolimie 1 zł 90 gr., w Konstantynopolu 1 zł 95 gr., w Bagdadzie 2 zł 00 gr., w Kairze 2 zł 05 gr., w Aleksandrii 2 zł 10 gr., w Suesie 2 zł 15 gr., w Port Saidzie 2 zł 20 gr., w Damaszku 2 zł 25 gr., w Bejrucie 2 zł 30 gr., w Aleppo 2 zł 35 gr., w Hama 2 zł 40 gr., w Latakii 2 zł 45 gr., w Tartus 2 zł 50 gr., w Tripoli 2 zł 55 gr., w Sidon 2 zł 60 gr., w Tybrjas 2 zł 65 gr., w Haifa 2 zł 70 gr., w Jaffa 2 zł 75 gr., w Tel-Aviv 2 zł 80 gr., w Haizor 2 zł 85 gr., w Be'er-Szeva 2 zł 90 gr., w Ramat-Gan 2 zł 95 gr., w Herzliya 3 zł 00 gr., w Netanya 3 zł 05 gr., w Ashdod 3 zł 10 gr., w Ashkelon 3 zł 15 gr., w Beer-Sheva 3 zł 20 gr., w Dimona 3 zł 25 gr., w Eilat 3 zł 30 gr., w Jerusalem 3 zł 35 gr., w Tel-Aviv 3 zł 40 gr., w Haifa 3 zł 45 gr., w Jaffa 3 zł 50 gr., w Tel-Aviv 3 zł 55 gr., w Haifa 3 zł 60 gr., w Jaffa 3 zł 65 gr., w Tel-Aviv 3 zł 70 gr., w Haifa 3 zł 75 gr., w Jaffa 3 zł 80 gr., w Tel-Aviv 3 zł 85 gr., w Haifa 3 zł 90 gr., w Jaffa 3 zł 95 gr., w Tel-Aviv 4 zł 00 gr., w Haifa 4 zł 05 gr., w Jaffa 4 zł 10 gr., w Tel-Aviv 4 zł 15 gr., w Haifa 4 zł 20 gr., w Jaffa 4 zł 25 gr., w Tel-Aviv 4 zł 30 gr., w Haifa 4 zł 35 gr., w Jaffa 4 zł 40 gr., w Tel-Aviv 4 zł 45 gr., w Haifa 4 zł 50 gr., w Jaffa 4 zł 55 gr., w Tel-Aviv 4 zł 60 gr., w Haifa 4 zł 65 gr., w Jaffa 4 zł 70 gr., w Tel-Aviv 4 zł 75 gr., w Haifa 4 zł 80 gr., w Jaffa 4 zł 85 gr., w Tel-Aviv 4 zł 90 gr., w Haifa 4 zł 95 gr., w Jaffa 5 zł 00 gr., w Tel-Aviv 5 zł 05 gr., w Haifa 5 zł 10 gr., w Jaffa 5 zł 15 gr., w Tel-Aviv 5 zł 20 gr., w Haifa 5 zł 25 gr., w Jaffa 5 zł 30 gr., w Tel-Aviv 5 zł 35 gr., w Haifa 5 zł 40 gr., w Jaffa 5 zł 45 gr., w Tel-Aviv 5 zł 50 gr., w Haifa 5 zł 55 gr., w Jaffa 5 zł 60 gr., w Tel-Aviv 5 zł 65 gr., w Haifa 5 zł 70 gr., w Jaffa 5 zł 75 gr., w Tel-Aviv 5 zł 80 gr., w Haifa 5 zł 85 gr., w Jaffa 5 zł 90 gr., w Tel-Aviv 5 zł 95 gr., w Haifa 6 zł 00 gr., w Jaffa 6 zł 05 gr., w Tel-Aviv 6 zł 10 gr., w Haifa 6 zł 15 gr., w Jaffa 6 zł 20 gr., w Tel-Aviv 6 zł 25 gr., w Haifa 6 zł 30 gr., w Jaffa 6 zł 35 gr., w Tel-Aviv 6 zł 40 gr., w Haifa 6 zł 45 gr., w Jaffa 6 zł 50 gr., w Tel-Aviv 6 zł 55 gr., w Haifa 6 zł 60 gr., w Jaffa 6 zł 65 gr., w Tel-Aviv 6 zł 70 gr., w Haifa 6 zł 75 gr., w Jaffa 6 zł 80 gr., w Tel-Aviv 6 zł 85 gr., w Haifa 6 zł 90 gr., w Jaffa 6 zł 95 gr., w Tel-Aviv 7 zł 00 gr., w Haifa 7 zł 05 gr., w Jaffa 7 zł 10 gr., w Tel-Aviv 7 zł 15 gr., w Haifa 7 zł 20 gr., w Jaffa 7 zł 25 gr., w Tel-Aviv 7 zł 30 gr., w Haifa 7 zł 35 gr., w Jaffa 7 zł 40 gr., w Tel-Aviv 7 zł 45 gr., w Haifa 7 zł 50 gr., w Jaffa 7 zł 55 gr., w Tel-Aviv 7 zł 60 gr., w Haifa 7 zł 65 gr., w Jaffa 7 zł 70 gr., w Tel-Aviv 7 zł 75 gr., w Haifa 7 zł 80 gr., w Jaffa 7 zł 85 gr., w Tel-Aviv 7 zł 90 gr., w Haifa 7 zł 95 gr., w Jaffa 8 zł 00 gr., w Tel-Aviv 8 zł 05 gr., w Haifa 8 zł 10 gr., w Jaffa 8 zł 15 gr., w Tel-Aviv 8 zł 20 gr., w Haifa 8 zł 25 gr., w Jaffa 8 zł 30 gr., w Tel-Aviv 8 zł 35 gr., w Haifa 8 zł 40 gr., w Jaffa 8 zł 45 gr., w Tel-Aviv 8 zł 50 gr., w Haifa 8 zł 55 gr., w Jaffa 8 zł 60 gr., w Tel-Aviv 8 zł 65 gr., w Haifa 8 zł 70 gr., w Jaffa 8 zł 75 gr., w Tel-Aviv 8 zł 80 gr., w Haifa 8 zł 85 gr., w Jaffa 8 zł 90 gr., w Tel-Aviv 8 zł 95 gr., w Haifa 9 zł 00 gr., w Jaffa 9 zł 05 gr., w Tel-Aviv 9 zł 10 gr., w Haifa 9 zł 15 gr., w Jaffa 9 zł 20 gr., w Tel-Aviv 9 zł 25 gr., w Haifa 9 zł 30 gr., w Jaffa 9 zł 35 gr., w Tel-Aviv 9 zł 40 gr., w Haifa 9 zł 45 gr., w Jaffa 9 zł 50 gr., w Tel-Aviv 9 zł 55 gr., w Haifa 9 zł 60 gr., w Jaffa 9 zł 65 gr., w Tel-Aviv 9 zł 70 gr., w Haifa 9 zł 75 gr., w Jaffa 9 zł 80 gr., w Tel-Aviv 9 zł 85 gr., w Haifa 9 zł 90 gr., w Jaffa 9 zł 95 gr., w Tel-Aviv 10 zł 00 gr., w Haifa 10 zł 05 gr., w Jaffa 10 zł 10 gr., w Tel-Aviv 10 zł 15 gr., w Haifa 10 zł 20 gr., w Jaffa 10 zł 25 gr., w Tel-Aviv 10 zł 30 gr., w Haifa 10 zł 35 gr., w Jaffa 10 zł 40 gr., w Tel-Aviv 10 zł 45 gr., w Haifa 10 zł 50 gr., w Jaffa 10 zł 55 gr., w Tel-Aviv 10 zł 60 gr., w Haifa 10 zł 65 gr., w Jaffa 10 zł 70 gr., w Tel-Aviv 10 zł 75 gr., w Haifa 10 zł 80 gr., w Jaffa 10 zł 85 gr., w Tel-Aviv 10 zł 90 gr., w Haifa 10 zł 95 gr., w Jaffa 11 zł 00 gr., w Tel-Aviv 11 zł 05 gr., w Haifa 11 zł 10 gr., w Jaffa 11 zł 15 gr., w Tel-Aviv 11 zł 20 gr., w Haifa 11 zł 25 gr., w Jaffa 11 zł 30 gr., w Tel-Aviv 11 zł 35 gr., w Haifa 11 zł 40 gr., w Jaffa 11 zł 45 gr., w Tel-Aviv 11 zł 50 gr., w Haifa 11 zł 55 gr., w Jaffa 11 zł 60 gr., w Tel-Aviv 11 zł 65 gr., w Haifa 11 zł 70 gr., w Jaffa 11 zł 75 gr., w Tel-Aviv 11 zł 80 gr., w Haifa 11 zł 85 gr., w Jaffa 11 zł 90 gr., w Tel-Aviv 11 zł 95 gr., w Haifa 12 zł 00 gr., w Jaffa 12 zł 05 gr., w Tel-Aviv 12 zł 10 gr., w Haifa 12 zł 15 gr., w Jaffa 12 zł 20 gr., w Tel-Aviv 12 zł 25 gr., w Haifa 12 zł 30 gr., w Jaffa 12 zł 35 gr., w Tel-Aviv 12 zł 40 gr., w Haifa 12 zł 45 gr., w Jaffa 12 zł 50 gr., w Tel-Aviv 12 zł 55 gr., w Haifa 12 zł 60 gr., w Jaffa 12 zł 65 gr., w Tel-Aviv 12 zł 70 gr., w Haifa 12 zł 75 gr., w Jaffa 12 zł 80 gr., w Tel-Aviv 12 zł 85 gr., w Haifa 12 zł 90 gr., w Jaffa 12 zł 95 gr., w Tel-Aviv 13 zł 00 gr., w Haifa 13 zł 05 gr., w Jaffa 13 zł 10 gr., w Tel-Aviv 13 zł 15 gr., w Haifa 13 zł 20 gr., w Jaffa 13 zł 25 gr., w Tel-Aviv 13 zł 30 gr., w Haifa 13 zł 35 gr., w Jaffa 13 zł 40 gr., w Tel-Aviv 13 zł 45 gr., w Haifa 13 zł 50 gr., w Jaffa 13 zł 55 gr., w Tel-Aviv 13 zł 60 gr., w Haifa 13 zł 65 gr., w Jaffa 13 zł 70 gr., w Tel-Aviv 13 zł 75 gr., w Haifa 13 zł 80 gr., w Jaffa 13 zł 85 gr., w Tel-Aviv 13 zł 90 gr., w Haifa 13 zł 95 gr., w Jaffa 14 zł 00 gr., w Tel-Aviv 14 zł 05 gr., w Haifa 14 zł 10 gr., w Jaffa 14 zł 15 gr., w Tel-Aviv 14 zł 20 gr., w Haifa 14 zł 25 gr., w Jaffa 14 zł 30 gr., w Tel-Aviv 14 zł 35 gr., w Haifa 14 zł 40 gr., w Jaffa 14 zł 45 gr., w Tel-Aviv 14 zł 50 gr., w Haifa 14 zł 55 gr., w Jaffa 14 zł 60 gr., w Tel-Aviv 14 zł 65 gr., w Haifa 14 zł 70 gr., w Jaffa 14 zł 75 gr., w Tel-Aviv 14 zł 80 gr., w Haifa 14 zł 85 gr., w Jaffa 14 zł 90 gr., w Tel-Aviv 14 zł 95 gr., w Haifa 15 zł 00 gr., w Jaffa 15 zł 05 gr., w Tel-Aviv 15 zł 10 gr., w Haifa 15 zł 15 gr., w Jaffa 15 zł 20 gr., w Tel-Aviv 15 zł 25 gr., w Haifa 15 zł 30 gr., w Jaffa 15 zł 35 gr., w Tel-Aviv 15 zł 40 gr., w Haifa 15 zł 45 gr., w Jaffa 15 zł 50 gr., w Tel-Aviv 15 zł 55 gr., w Haifa 15 zł 60 gr., w Jaffa 15 zł 65 gr., w Tel-Aviv 15 zł 70 gr., w Haifa 15 zł 75 gr., w Jaffa 15 zł 80 gr., w Tel-Aviv 15 zł 85 gr., w Haifa 15 zł 90 gr., w Jaffa 15 zł 95 gr., w Tel-Aviv 16 zł 00 gr., w Haifa 16 zł 05 gr., w Jaffa 16 zł 10 gr., w Tel-Aviv 16 zł 15 gr., w Haifa 16 zł 20 gr., w Jaffa 16 zł 25 gr., w Tel-Aviv 16 zł 30 gr., w Haifa 16 zł 35 gr., w Jaffa 16 zł 40 gr., w Tel-Aviv 16 zł 45 gr., w Haifa 16 zł 50 gr., w Jaffa 16 zł 55 gr., w Tel-Aviv 16 zł 60 gr., w Haifa 16 zł 65 gr., w Jaffa 16 zł 70 gr., w Tel-Aviv 16 zł 75 gr., w Haifa 16 zł 80 gr., w Jaffa 16 zł 85 gr., w Tel-Aviv 16 zł 90 gr., w Haifa 16 zł 95 gr., w Jaffa 17 zł 00 gr., w Tel-Aviv 17 zł 05 gr., w Haifa 17 zł 10 gr., w Jaffa 17 zł 15 gr., w Tel-Aviv 17 zł 20 gr., w Haifa 17 zł 25 gr., w Jaffa 17 zł 30 gr., w Tel-Aviv 17 zł 35 gr., w Haifa 17 zł 40 gr., w Jaffa 17 zł 45 gr., w Tel-Aviv 17 zł 50 gr., w Haifa 17 zł 55 gr., w Jaffa 17 zł 60 gr., w Tel-Aviv 17 zł 65 gr., w Haifa 17 zł 70 gr., w Jaffa 17 zł 75 gr., w Tel-Aviv 17 zł 80 gr., w Haifa 17 zł 85 gr., w Jaffa 17 zł

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Josef Czech*, księgarz i Administracja Dziennika „Kra.” — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) *Librerie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Tanbenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlöte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort*, *Sachse & Comp.* — W Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Reimeyer*, *H. Albrecht*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemiński*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Śmiglu: *T. Radkiewicz*.

od Redakcyi Dzien. Poznańskiego.

**Interesujących się wyborami
rodaków naszych upraszamy o
jak najspiesniejsze zawiadomie-
nie nas o przebiegu czynności
wyborczej, tudzież drogą tele-
graficzną o ostatecznym rezul-
tacie wyborów, po sprawdzeniu
ich przez rządowych komisarzy
wyborczych.**

POZNÁN, 2 marca.

Dnia 28 lutego o godzinie 4½ po południu zebrano się zgromadzenie narodowe w Bordeaux, by na posiedzeniu publicznem rozstrzygnąć o pokoju lub wojnie. Śród uroczystej ciszy wstąpił p. Thiers na mównicę i odezwał się w te słowa: „Bolesnego podjęliśmy się posłannictwa; zrobiliśmy wszystko, co tylko było można i z głęboką boleścią zmuszeni jesteśmy przedłożyć wam projekt do prawa, którego nagłość na żadną w obradach nie pozwala zwłokę. Projekt do prawa brzmi: Art. 1. Zgromadzenie narodowe, ulegając konieczności i odpychając od siebie wszelką odpowiedzialność, przyjmując podpisaną w Wersalu na dniu 26 lutego preliminary pokojowe...” Tu opuszczają siły pana Thiersa i zniewolony jest wyjść z sali. P. Barthélemy St. Hilaire odczytuje w zastępstwie prezesa rządu znane już z wczorajszego telegramu preliminary pokojowe z dziesięćciulżołozone punktów, poczem zawiadamia izbę, iż do Paryża wkroczy 30,000 wojsk niemieckich. Jeden z posłów alzackich żąda bliższych objaśnień co do linii demarkacyjnej, oddzielającej przyszłe posiadłości Francji i Niemiec. P. Thiers powraca do sali, powtórnie zabiera głos i w słowach, tryskających boleścią i patryotyzmem, wyzywa zgromadzenie do natychmiastowego przystąpienia do obrad a nie tracenia czasu na próżnych dyskusjach. Dziś nie chwila do wymówek ani też nie można mówić o czepkliwości niestawie; jeśli jest niestawa, to ciąży ona na tych co, sprowadzili na Francję obecne jej klęski. -- Słowa te pana Thiersa głęboko wywołują wrażenie i izba wórew przeciwnemu wnioskowi radykałów posłów Millière i Langlois, żądających nasamprzód ogłoszenia drukiem preliminaryów pokojowych, uchwala „bezwzględne otwarcie dyskusyi nad niem. P. Gambetta pragnie, by wydziały dopiero nazajutrz o godzinie 1 się zebrały, aby każdy poseł dokładnie mógł się zastanowić nad doniosłością traktatu. Poseł Schoelcher życzy sobie, by zebranie wydziałów nastąpiło nazajutrz o godzinie 9 rano. P. Thiers odpowiada obu mówcom, raz jeszcze apelując do patryotyzmu reprezentantów narodu, by nie rzuli bezkrotyście drogiego czasu. Izba przychyliła się do wniosku p. Thiersa i postanawia zebrać się w wydziałach o godzinie 9 wieczorem, nazajutrz zaś, t. j. 1 marca odbyć posiedzenie publiczne w południe.

Tyle szczegółów przyniósł nam telegram z Bordeaux o pierwszym posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego w tej kapitalnej dla Francji kwestyi. O posiedzeniu wieczornem wydziałów i publicznie na dniu 1 b. m. dotąd nie mamy bliższych doniesień, dowiadujemy się tylko z telegramów, iż dnia 1 b. m. w nocy zgromadzenie narodowe przyjęło preliminarny pokojowe 546 głosami przeciw 108.

Tak więc wojna francuzko-niemiecka najkrwawsza i najpłodniejsza w wielkie czyny orężne, w zwycięstwa i klęski bezprzykładne, znalazła nareszcie koniec, który w przyszłości grozi nowym jej początkiem... Wojska niemieckie, które tego samego dnia, gdy w Bordeaux odbywało się pamiętne w dziejach posiedzenie zgromadzenia narodowego, wkroczyło do stolicy Francji i jej „świątyni niepokalaną“ jak Victor Hugo nazwał Paryż, opuściła prawdopodobnie to miasto i skoncentruje się w miejscowości, którą bliżej oznacza układy, mające się nadal toczyć w Brukseli, jako miasteczko neutralne. Wejście oddziałów I i XI pruskiego oraz I bawarskiego korpusu do Paryża, nadzieję przegład wojsk tych, odbyty na Longchamps przez cesarza Wilhelma, nie wywołały na szczęście żadnych w Paryżu rozruchów. Mieszkańcy stolicy umieli odpowiedzieć godnie na odezwę rządu, wystosowaną do nich przeddzień upokarzającego dla nich wypadku. Przyjdzie do Paryżowi zaszczyt w obec wszystkich, co umieją, brnąć w własnym sercu jego nieszczęście.

Times donosi, że książę Fryderyk Karól zajmie
Champaña i zamieszka w Rheims na czas okupacji.
Oprócz Thionville ma podobno i twierdza Longwy przejść
w posiadanie Niemców. Nancy i Lunewille pozostaną
przy Francji.

Sprawy wyborcze.

Od niżej podpisanych księży odbieramy następujące pismo:

W dodatku nadzwyczajnym do Tygodnika Kato-
lickiego wyczytaliśmy z wielkim zdumieniem na-
szą nazwiska podpisane pod protestacją przeciwko de-
gowanym na sejm Rzeszy niemieckiej. Oświad-
czamy niniejszém publicznie, żeśmy nie tylko
podpisów naszych nie położyli, lecz nawet
protestacyi żadnej nie widzieli, ani wezwania
do podpisów nie odebrali.

Księga z dekanatu pleszewskiego
Ks. Ruszkiewicz. Ks. Kałuba. Ks. Binert.
Do powyższej protestacji doręczamy z swej strony
słów tylko: **A więc tradycyjna maksyma: cel
świeca środki, żyje i prosperuje w najlepsze.**

I podobni ludzie, z podobnie moralnymi środkami, usiłują solidaryzować się z naszym duchowieństwem, podobni ludzie pragną uchwycić w swe ręce kierunek społeczeństwa! Coraz więcej światła przybywa dla objaśnienia machinacji ultramontanów; teraz każdy, choćby najmocniej uprzedzony, zrozumie i pojmie, czy ludzimi tym chodzi o sprawę narodową i o ocenę wartości owych pięciuset podpisów i jakim sposobem polowanie wedle „wskazówek” księdza Koźmiana, „choćby na 50 podpisów księży ducha kościelnego” przyniosło w rezultacie tak poważną cyfrę. Wiesci o cudownym mnożeniu się podpisów dochodziły nas, ale nie powtarzałyśmy ich, bo nie mamy zwyczaju twierdzić o czełkowiek bądź bez dowodów w rękę.

* Zwracamy uwagę wyborców miasta Poznania na inserat na końcu pisma naszego pomieszczony, a w którym znajdują miejsca, do jakich z swemi głosami w dniu jutrzejszym spieszyc winni zamiast tych, które przez wylew Warty wodą zajęte zostały. Wykazy te, jak to już nadmieniliśmy, w dniu jutrzejszym dla bliższego jeszcze poinformowania się znajdują w znaczniejszych handlach i sklepach polskich. Jeszcze raz odzywamy się do obywateli miasta Poznania, aby jutro gorliwie obowiązek obywatelski spełnili i by mężowie zaufania ściśle dopinowali, by każdy głos swój oddał. Szczególniej chodzi tu o tych, którzy z powodu wylewu Warty mieszkania swe zmienili. Znając patryotyczne uczucie obywateli miasta Poznania, pewni jesteśmy, że szczerze rękę do pracy przyłożą; i dla tego z spokojem rezultat wyborów wyczekujemy.

* Donosząc czytelnikom naszym w Nr. 48 pisma naszego pod Sprawami wyborczemi o odbicie z Tygodnika Katolickiego, w której wymieniono, iż kilku kandydatów na posłów zgodzić się miało na 4 punkta kościarskie, oświadczylismy już wówczas swe w tym względzie powątpiewanie; dziś z nadzwyczajnego dodatku Tygodnika Katolickiego przekonywamy się, iż pomiędzy innymi p. Mańkowski nie zgodził się na podpisanie owych 4 punktów, ksiądz bowiem Mentzel sam oświadcza jak następuje: „Od p. Mańkowskiego niepotrzebowaliśmy żądać oświadczenia, gdyż uwiadomieni zostaliśmy wiarogodnie, że z okazji kandydatury swej w Kościarce, kilka tygodni temu objawił on swój sposób zapatrywania się, zgodny z obecnemi żądaniami duchowieństwa.“

Po ogłoszeniu znanego czytelnikom oświadczenia p. Mańkowskiego (P. — n. 48), ks. Mentzel napisał list do niego, w którym oświadcza, że mimo to duchowieństwo nań głosować będzie. Czekamy na bliższe wyjaśnienie tej sprawy przez interesowanych. W każdym razie widoczna jest rzecz, że koteryja prowadzi inkwizycyją za pomocą wiarogodnych osób i że ks. Biłiński, mówiąc o postępowaniu względem ultramontanów co do niektórych kandydatów na posłów, ma najzupełniejszą racyą (porównaj z poniższym listem Biłińskiego). Wszystko to razem przyczynia się do wyjaśnienia moralnych środków i wznieślięch celów ultramontanów.

* Zawsąd dochodzą nas wiadomości, iż ultramontanizm rozwija nadzwyczajną czynność, by lud nasz zawihrzyć i do widoków swych skłonić. — Zwracamy na to uwagę wszystkich obywateli tak stanu świeckiego jak i duchownego, przekonani, iż swą gorliwość będą starali się zapobiedz tym szkodliwym wpływom dla sprawy narodowej.

* Od księdza Bilińskiego z Skalmierzyc otrzymujemy pismo następujące:

Kręte i kręte ścieżki, jakie obrał sobie ks. prałat Kozmian, by zniewolić kandydatów poselskich do zgodzenia się na cztery punkta kościarskie — potępiąć powszechnie tak duchowni jak i świeccy obywatele. Serce się ścisła na myśl samę, że dostojnik kościoła, członek rodziny, z której łona wyszedł wielkopomny autor Ziemianstwa, nie wzdrygnął się chwycić środków, które miałyby nad wszelki wyraz świadczyć o politycznej nieodrębności ich autora i o traktowaniu duchownej bractw lekcwowaniem nieprzykładnem w dziejach naszych. Zastanawia i to każdego, że nazwisko ks. Kozmiana starannie jest ukrywane przez Tygodnik Katolicki i nie figuruje pod oświadczeniem, choćby na czele duchownych stać powinno. Jest rzeczą widoczną i udowodnioną, iż ks. Kozmian jest właściwą sprężyną, która machinę tej agitacyi w ruch wprawia; jednak wszystkie odezwy przez Tygodnik Kat. rozsyłane po dekanatach i parafiach nie są opatrzone podpisem, jakby sprawa ta od podziemnego wychodziła rządu. Nie można też pojąć, dla czego tak gwałtownych a niewłaściwych chwycono się środków, dla czego w tajemnicy przed świeckimi i to dopiero w ostatnich dwóch tygodniach przed wyborami sprawę tę poruszono. Czyż to świeccy nasi obywatele nie zasługują już na tyle zaufania, abymy wspólnie z nimi nad losami naszymi radzili? Alzali godzi się to z sumieniem i charakterem kapłańskim, nieufność tak wielką objawiać współobywatelom, z którymi łączą nas węzły rodzinne, narodowe, religijne, wspólne krzyże i próby? Jakież powód tej nieufności — tych pokątnych machinacyi? Niestety! ks. Kozmian, obrwawszy drogę wielką niewłaściwą, ubliżył zasadom, w których obronie wystąpił, odrzucił wiele umysłów od programu katolickiego i rzucił w łono naszego społeczeństwa kość niegodną, która może być użyta do celów politycznych.

Przecież posłowie nasi w Berlinie nie ranili katolickich uczuć narodu, nie występowali przeciw kościołowi nawet i wtedy, kiedy przezem kółła poalskiego był uczciwodzi Gustaw Potworowski. A i dziś posłowie nasi

występują w obronie szkół wyznaniowych z większą wytrwałością, aniżeli dawniej. W ubiegłych co dopiero tygodniach głosowali reprezentanci nasi wspólnie z frakcją katolicką przeciwko odebraniu inspekcji szkolnej duchowieństwu w Hanowerskiem i faktycznie gorliwymi się okazali katolikami, aniżeli k. kanonik Gaultzer z Wrocławia, który głosiwał niekorzystnie dla duchowieństwa. Przeciwno klasztorom nikt z Polaków nie występuje w sejmie już z tego tytułu, że każdy z nas jest za wolnością stowarzyszeń — banków — spółek pożyczkowych i podobnych innych towarzystw. Przecież na dobre rozwija się u nas życie klasztorne. OO. Jezuiti opowiadają słowo Bóże na misyach ludowi wernemu, PP. Karmelitanki modlą się — Urszulanki i Sercanki wychowują córę wielkopolskie, Siostry Miłosierdzia i Służebniczki matką biednej, osierociałej dziewczynki. Nikt z nas nie występuje przeciwko tym instytucjom, owszem publiczność zbawianą tych zakładów pracę uznaje i datkiem przyczynia się do ich egzystencji. Wzwał małżeńską dla każdego z Polaków jest sakramentem Chrystusowym i dopełnia się tylko na drodze kościelnej z szczerem poszanowaniem praw, jakie kościół pod tym względem wydał od wieków. W obec władzy doczesnej Papieża śmiałem zarządzić, że posłowie nasi dziś w obec nieszczęść, jakie spadły na sędziwiole namiestnika Chrystusowego, nigdy nie zajęli stanowiska nieprzyjawnego dla samego poszanowania cierpienia, jakim Opatrzności podobało się nawiedzić Ojca św.

Widzimy zatem, że w obec tak pojedynczych i wcale nie wrogich dla kościoła usposobień inteligencji naszej zbytecznemi były kręte i potępienia godne ścieżki, ten cały pośpiech, to zniewalanie do podpisów na ctery punkta kościańskie, to budzenie księży po nocach i to wreszcie naiwne potraktowanie kandydatów poselskich, od których podpisów żądano. Jeżeli bolesne położenie kościoła nadzwyczajnego wystąpienia w sejmie wymagało a ks. Arcypasterz życzył sobie, by w sejmie posłowie nasi sprawie tej przychylność objawili, mógł być okólnik ogłosić do duchowieństwa, cofnąć dawniejszy zakaz co do agitacji wydany, zachęcić duchowych, by w porozumieniu z świeckimi wybrali kandydatów, a wszystkoby się było z łatwością zrobiło na drodze jawnej, uczciwej z poszanowaniem praw i władz organizacji wyborczej. Byłaby utrzymała się zgoda tyle nam pożądana i dla zasad w programie wyłożonych wiele byłoby się jednako umysłów.

Nie byłoby ks. Koźmian dał powodu do zgorznie-
niem niemieckiemu, który z naszej rozterki domowej tryunfuje.
Dziwić się też wcale nie można, że świecy oświeceni-
e duchowych za rodzaj rokoszu, za zerwanie solidari-
ności poczytują, bo prawo wyborcze przyjęte przez naród
szanowane być winno. Z chwilą, w której podobne
prawa za fikcyę uważać poczniemy, nastąpi chaos, roz-
przężenie w szyku narodowym i ogólna ro-ty-pacja. Na
nowo zaś przy wzmagającej się niezgodzie żywiołów w
skład naszej narodowości wchodzących, organizacyę twor-
zyć, na nowo umysły rozstrząsać jednak, zapewne nie
łatwą byłoby rzeczą, a kto wie, czy podobną. Wreszcie
i na ten ważny szczegół ks. Koźmianowi wspólnie z
Gazetą Toruńską zwracamy uwagę, iż posłowie nasi
nie przyjmują mandatów od władzy duchownej samej,
ale od całej publiczności polskiej. Władza duchowna
dzis może być w ręku polskim — jutro w niemieckim.
Jakichże korzyści, jakichże opieki mógłby się spozie-
wać naród polski dla praw i potrzeb swoich, gdyby o
kwalifikacyach poselskich stanowiła władza duchowna
niemiecka? Rozważmy wpierv wszystkie możebne ewen-
tualności, abymy po czasie płakać nie potrzebowali.

Duchowienstwo podziela całkiem powyższe uwagi, o których mi z wielu stron piszą. Lecz nie poznało się zrazu na smutnych skutkach oświedczenia. Złudzone było nadzieje, iż zakaz co do agitacji wyborczej, cofnięty zostanie. Nie znało też kurendy ks. Stagraczyńskiego w jej doskonałym brzmieniu — sądziło, iż pożądana tyle spójności narodowa z lat dawniejszych łączyć będzie dzieci jednej matki wżętem szczerzej miłości i dla tych to powodów tak wiele nazwisk księży pod oświedzeniem figurę. Dziś jednakże po wykryciu się sprawy uwłaczającej sumieniu i prawemu, wielu z duchownych łączy i chętnieby się cofnęło, gdyby nie lękało się nielaski arcybiskupskiej i żółci Tygodnika Katol. Nie można się dziwić zbytnio, iż nie każdy z kapłanów tyle ma cywilnej odwagi, co czcigodny ks. Bazyński, iż nie każdy chętnie kasztany z ognia wyjmuje i na nierzymskości się naraża. Donoszą mi jednak o kilkunastu kapłanach, którzy ks. Stagraczyńskiemu zażaloną dali odprawę. Cokolwiek bądź fałsem jest niezaprzeczonym, że prawie wszyscy duchowni, co się złudzieli dali, żalują swego kroku, widząc ranę, jaką bez wiedzy i mimo woli zadali narodowi. Ze cała ta agitacja zakrawająca mocno na intrygę ogólnę znajduje potępienie dowodzą słowa pewnego proboszcza: „narobiło się wiele hałasu, wiele niezgody pomiędzy duchowienstwem i świeckimi, kościół na niczém nie zyska, ale to przynajmniej dobre, że nasz dekanat cały się podpisał, bo w dobrą będziemy u władzy opinii.” Nie szczególnie sąd podobny świadczy o stałości i przywiązaniu do prawdy, ale bądźmy wyrozumiałymi na słabości ludzkie. Ludzie podobnych zasad dziś się mnożą, czemu winien system przez ks. Kozmiana przyjęty, który odmiennego przekroczenia ani nawet cienia opozycji nie toleruje. Sieją kakol, będą kiedyś sprzalił pokrzywv.

Tygodnik Katolicki donosi w ostatnim numerze z 22 lutego, iż nie wszyscy księża podpiszą oświadczenie i dodaje zarazem uwagę, iż to właśnie jest dowodem wolnej a nieprzymuszonej woli tych duchownych, co podpisują swoje doli pod oświadczenie. Owóż fałszem jest podobna dedukcja, o czém dobrze wie ks. Redaktor, albowiem już sam fakt, że dziekanat rozwiłził kurende pod dekanatami i wzywał w imieniu władzy do podpisów.

że grozili skargą do władzy tym, co podpisów dać nie chcieli, świadczy wymownie jaką to była ta wolna a nie przymuszona wola podpisujących.

Na tém końcu uwagi moje, wyczekując z niecierpliwością odpowiedzi Tygodnika Katolickiego, który ma mi zapewne pożądaną dać dowód do wykrycia tego co się w sercu mojem i wielu kapłanów polskich kryje. Ufam że Chrystus wspierać mnie będzie cudowną łaską i doda sił, odwagi i zachęty w obronie sztanu drożdżowego, który w szmaty rozdziera kilka Tygodnika Katolickiego.

Wiadomości urzędowe.

Powołanie nauczyciela gimnazjalnego dr. Ebinger w Ek
ku na prorektora gimnazjum w Demminie powierzóném zo
stało.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Ostrów, 27 lutego

(Założenie Towarzystwa Przemysłowego. — Floryan Braunek.)
(Tsch) Efemeryczni korespondenci Dziennika z naszego miasteczka, odzywający się arcy-rzadko, niejednokrotnie już zarzucałi polskim mieszkańcom Ostrowa i okolicy grzeszną obojętność i niedbałość w rzeczach dotyczących sprawy publicznej. Objawiało się to przy najróżnorodniejszych okolicznościach — tak przy wyborach, jak w towarzystwie agronomicznem, którego członkowie śwideliłi zwykle na posiedzeniach swą nieobecnością — tak w stowarzyszeniu Czeladzi katolickiej, którego opiekunowie w początkach wielce gorliwi, dziś już spoczywający na laurach, całe trudy około kształcenia rzemieślniczej młodzieży złożyli na barki nieustrudzonej w pożytecznej pracy księży Taczanowskiego i Niedbańskiego — jako przy wielu innych okazjach... Jak tu nas niestety bywa powszechnie, zapal, który z początku świeci jasnym płomieniem, niebawem gaśnie i znika...

Wiadomo przecież każdemu z nas, że Spółka pomyślności założona przez siedmiu obywateli, z których pięciu było Polakami — skutkiem naszego niedbalstwa jest dziś w ręką samych Niemców i Żydów — a szkoda bo ma już dzisiaj majątek kilkanaście tysięcy talarów. Obojętność ta sięga zarówno w sfery materialne, jak intelektualne. Ostrowi dotąd nie ma polskiej pensyi żeńskiej — a pensjonat niemiecki na tak niskim stopniu, że nawet wiele rodzin niemieckich odzywa się głośno za potrzebą nowego instytutu. Mimo wszelkich pozorów panienki wychodzące z pensyi nie umieją się porządnie wypisać ani po polsku, ani po niemiecku. W planie lekcyi można wprawdzie wyczytać bardzo szumne tytuły — jest nawet historia polska — ale — horrible dictu — w godzinach na ten przedmiot przeznaczonych wykłada szanowny nauczyciel teorya robienia naleśników i jajecznicy, a w najlepszym razie opowiada heroiczne swe czyny w czasie wyprawy do Metz i każe recytować elektorów brandenburskich.

Za fakt to dopiero podany ręczę, i w danym razie gotów jestem odpowiedzieć; zdziwie się zaś mocno tym rodzicom, co z uśmiechem słuchają opowiadań swych córek o tak niesłychanym nadużyciu ze strony nauczyciela. Osoby dobrze poinformowane zaręczają, że dyrektorka zakładu, p. Schirmer, właśnie dla tego oddała ten przedmiot w ręce człowieka znanego ze swęj lojalności, ażeby młode Polki nie nabijały sobie głów nie potrzebniei mrzonkami.

Otóż w takim mieście zawiązano na dniu 22 mb „Towarzystwo Przemysłowe.” Jeśli z jednej strony smutny stan polskiej ludności Ostrowa prowadzi koniecznie do podobnego stowarzyszenia, to z drugiej obojętność i niedobór powszechna są przyczyna, że jeszcze wielu niedowiarków, wątpiących w jego trwałość. Bodajby to stało się bodźcem dla Ostrowian do usilnej pracy w raz wytycznym kierunku — bodajby czynem dowiedli, że i oni umieją, wytrwać w chwale bnych zamiarach!

Pan Jan Bronikowski, który pierwszy podał myślenia Towarzystwa i gorliwością swoją sprawił, że aż do dnia 22 mb. podpisał się przeszło 80 członków w porozumieniu z kilku obywatelami zwołał pierwszy posiedzenie w dniu tym na godzinę 8 wieczorem. Kilku dziesięciu zebranych członków, których jednorazowo składki uczyniły znaczną jak na początek sumę — przy stało po jedynj przemowie pana B. do wyboru urzędników.

Prezesem . . .	obrano p.	Józefa Gitzlera,
Wiceprezesem . . .	"	p. Felicjana Urbańskiego
Sekretarzem . . .	"	p. Józefa Kobusińskiego.
Podskarbisem . . .	"	p. Franciszka Jasieńskiego
Zastępca podskarbiego . . .	"	p. Wład. Witkowskiego.
sekretarza . . .	"	p. Piczyńskiego.
Bibliotekarzem . . .	"	p. Dymalskiego.
Dla uzupełnienia zarządu	wybrano	5ciu radców
a mianowicie:		

p. J. N. Piechockiego.
p. Karola Łukowskiego.
p. Jana Naglera.
p. Franciszka Naglera.
p. Stanisława Wiśniewskiego.

Następnie odczytał jeden z zebranych kilka paragrafów z ustaw Młodych Przemysłowców w Poznaniu, które, przyjmawszy zgromadzenie z małemi poprawkami, ułożenie reszty statutów odłożyło do przyszłego posiedzenia, które się odbędzie w przyszły wtorek.

W końcu ofiarowali członkowie w darze Towarzystwu kilka pism czasowych, jak Dziennik Poznański, Tygodnik Wielkopolski, Tydzień Drezdeński, Mrówkę, Sobótkę itd. oraz kilkanaście książek. Przed niewielu dniami umarł w Pogrzebówie pod Ostrowem Floryan Branek, b. major wojsk polskich (zarzec 74 letni, który w ciągu długiego zwłota. obfi-

